

MIECZYŚLAW KRUK

ur. 1930; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", praca zawodowa, życie kulturalne, kluby filmowe

Dyskusyjne kluby filmowe w Lublinie

Ale to już sprawa była taka, że jak mieszkałem w Lublinie, to Grzyb otworzył [klub] przy FSC, przy Przyjaźni. [W Świdniku] w [19]52 roku zaczęło działać kino, nazwane Przodownik, pod egidą rady zakładowej. Czarnecki nazywał się kierownik. Ale w Lublinie już wcześniej były kluby studenckie Riviera, przy Domu Oficera taki klub był, Mańkowski, no i Grzyb. Trzy kluby lubelskie. Ponieważ nie było telewizji, nie było jeszcze tego rozruchu, no to w tych kinach grali same ruskie filmy, „Świniarka i pastuch”, „Brygada szlifierza Karhana”, „Tęcza”. Kto na to chciał chodzić? „Bitwa stalingradzka”, wcisk na ideologię był. Mnie się to nie podobało, bo ja byłem wychowany trochę w innym ... Dla mnie był Zorro, dla mnie był Tarzan, dla mnie były Flipy i Flapy, Pat i Pataszon. No i miłosne przede wszystkim filmy. No i wykształciłem się na polskich filmach przedwojennych. I myślę sobie, co tu robić? No i Władek Grzyb założył ten klub u siebie. Kiedyś ześmy się spotkali, mówię: „Władek, jak ty to zrobiłeś?” A on mówi: „Pojechałem do Warszawy, licencję wykupiłem. Trzeba opłacać co miesiąc za działalność takiego klubu. I jeżdżę sobie do Centralnego Archiwum Filmowego i tam sobie wybieram filmy. To, co mi dadzą, to przywożę i konkurencja jestem dla kina.” Bo Przyjaźń to też było kino normalne, takie dla publiczności i dla mieszkańców miasta. Na FSC. Mówię: „Ty, ja chyba to zrobię tak jak ty. Powiedz mi, gdzie jest ta federacja.” Podał mi adres.

Data i miejsce nagrania	2015-05-30
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"